KRAINA WIECZNYCH SŁÓW
słowa: Kamil ‘Wishlake’ Zawiślak

za górami, za ścianami burz,
gęstą pianą malowanych wód,
za lasami krzeseł rośnie stół
nad dachami sypie świeży kurz

zagłuszyć szum
leciutki trud
***
zanieś mnie tam,
gdzie wiersze się żywią
widokiem resztek dnia

zabierz mnie tam,
gdzie mędrcy nie mylą
ilości wielkich rad
***
wpadły myśli w chodnikowy trucht
zagłuszyły wartki potok kół
na talerzu stygnie kartka słów
zagubione ślady lekkich stóp

zagłuszyć szum
bezbarwnych nut
***
zanieś mnie tam,
gdzie wiersze się żywią
widokiem resztek dnia

zabierz mnie tam,
gdzie mędrcy nie mylą
ilości wielkich rad

zabierz mnie tam,
gdzie deszcze leniwe
idą w jeziorze spać

zanieś mnie tam,
gdzie wiersze się żywią
widokiem resztek dnia

BERSIŃSKI LIVE

SNY W SŁOŃCU
słowa: Kamil ‘Wishlake’ Zawiślak

wiatr stuka w drzwi
po cichu i
uwalnia dzień
chłód wielokrotnych chwil

baranek z krwi
nad głową tkwi
odgania lęk
w tym miejscu
tchnienie śpi
***
i jeszcze pozwól ziemio, bym
w mych ustach poczuł smak i dym
ze spojrzeń spił szlachetny blask życia
nim
***
Złożymy sny w słońcu
spoczniemy na końcu
będziemy sami sami

Powoli dach nocy
przysłoni mi oczy
widzę w oddali dalej
***
ból boli mniej
króciutki cień
zawołam, gdy
zgłodnieje, padnie z sił

dziś dziecko me
nakarmisz mnie
przełykam
trud
z ust nie popłynie dźwięk
***
i jeszcze pozwól ziemio, bym
w swych ustach poczuł smak i dym
dotykiem czuł miłości znak
bycia
***
Złożymy sny w słońcu
spoczniemy na końcu
będziemy sami sami

Powoli dach nocy
przysłoni mi oczy
widzę w oddali dalej

BERSIÁSKI LIVE

BERSIÁSKI LIVE

PO MNIE ŚLAD
słowa: Kamil ‘Wishlake’ Zawiślak

czerwona łuna
zasłoniła niebo

purpurowy taniec
chmury zastał

z kamienia plecy
pocą się jak rzeka

opary śmierci
przytulają miasta

zielone stopy
żyły chłodem

po uszy w piasku
na pustyni brodzę

powietrze gryzie gardło
i wysysa wodę

miałem stary umrzeć
a odchodzę młody
***
w ilości ludzkich spraw
szelestu liści brak
szmeru słodkiej wody

nie dostrzegamy wad
to, co się ziścić ma
bezwiednie się toczy
***
po mnie ślad
zetrą oceany fal

nowy świat
westchnie
i zapomni nas
***
niewiarygodnie żarzą się błękity
już nie nadążam, wycierając
skronie

zdecydowane dawno nasze losy
gratulujemy, łamiąc sobie dłonie

uciekać mogę tylko w górę,
gdy razem z wodą wyparuję

niewiarygodnie długa droga czeka
z obtartych kolan wstań
nie, nie zwlekaj

BERSIÁSKI-LIVE

AKRYL
słowa: Kamil ‘Wishlake’ Zawiślak

otwieram się na podświadomość
uruchamiam akrylowy mózg
władam techniką nieznajomą
w doświadczenie wchodzę moich muz
rysuję sobie psychoanalizę
egzystencjalizm czystej kartki
piszę życie takie, jak je widzę
wizyjność mroczna
bliżej
***
ciepło, cieplej
blisko już
szukamy siebie,
nie czując
nic

pewnie minie
ledwo zipię

ciepło, cieplej
czytam z ust
wargi szeleszczą
chwytam pustki

sam tu stoję
zaginiony
***
teraźniejszość ma spłowiały kolor
przypomina rozpędzony wóz
ubarwiamy przeszłość nałogowo
uwieczniamy chwile na swój gust

przewiduję ruchy i się mylę
błędy mi dodają skrzydeł
na pomyłkach staję, lepiej widzę
jutro już będę
wyżej

OŚWIECENIE
słowa: Kamil ‘Wishlake’ Zawiślak

ciało, ciało
słowem pozostało
***
kiedyś młody bóg
mi tchnienie dał,
niewinność
i ukryty talent

cierpliwie trwał
i nie odchodził
póty z ziemi
nie powstałem

zabierał mi zmartwienia,
odmawiał łez zwątpienia,

odpowiedziami karmił
zanim z ust
padło pytanie
***
poczuj
dotknij
wołaj mnie
poślij mnie
za sobą
z głodu
łaknij
posil się
jestem tuż za tobą
***
w noc podniosłem oczy swe
przemówiły gwiazdy
objaśniały czerń i mrok
wskazywały drogę

ciekawości słodki śmiech
zmów milczenia głuchość
nieskończenie wiele dróg
idzie za mną stary bóg

BERSIÁSKI LIVE

OPIESZAŁOŚĆ
słowa: Kamil ‘Wishlake’ Zawiślak

zapatrzył się na wszystko wokół siebie
nie słuchał mijanych zaproszeń ludzi wcale
przystanął dłużej, nogi wrosły w ziemię
i nie postawił kroku naprzód,
w miejscu wiódł wytrwale

po zmroku wpadał w senność,
leżąc obiecywał
już jutro dalej znów wyruszę i uczynię cuda,
lecz sen polubił mocniej od czytania
drobnym druczkiem
jak obsługiwać życie ludzkie

dziś nie mogę iść
dziś niedobrze mi

nie będzie czasu się uśmiechać,
gdy pędem puścisz się za tłumem
pobiegli obok, za daleko
nie dogonisz duchem

zabronić ptakom się rozśpiewać
szelestom liści wstrzymać wiatry
czy radość mnie już ominęła
gdy stałem w miejscu tak uparty

Z TOBĄ LUB NIE
WYBUDUJEMY DROGĘ
SWOBODNY WEŹ
UMIŁOWANY ODDECH
ŚPIJ
SPOKOJNIE

Z TOBĄ LUB NIE
WYSZUKUJEMY SŁODYCZ
SAMOTNY CIEŃ
UKRYTY ZA NIM CZŁOWIEK
ZŁY

już nigdy się nie zobaczymy
spojrzenia już nie wymienimy
choćbym w galop puścił się
nigdy już nie cofnę...

już nigdy nie zmienimy losu
nie wypowiemy treści głosów
życzliwością się nie obarczymy
zrozum
zrozum
dziś nie mogę iść
dziś niedobrze mi

BERSIÁSKI LIVE

nie będzie czasu się uśmiechać,
gdy pędem puścisz się za tłumem
pobiegli obok, za daleko
nie dogonisz duchem

zabronić ptakom się rozśpiewać
szelestom liści wstrzymać wiatry
czy radość mnie już ominęła,
gdy stałem w miejscu tak uparty

BEKSIŃSKI-LIVE

DOBROBYT
słowa: Kamil ‘Wishlake’ Zawiślak

chodźcie dzieci, zamieszkamy
w wieży,
żeby lepiej widzieć ludzi

powiesimy nad stołami świeży
bukiet kwiatów po podróży

wieżowcami zasiejemy pola
rzeki popłyną asfaltem

niech się leją poty z czoła
drzwi zostawimy otwarte

misjonarze w kolejce czekają
a przed nimi androidy
piszą kreda, wymieniają tryby
czy to wszystko jest na niby

przypływy, wzrosty, niech nam służą na
każdego czeka dobra dola
tych idei się nie zburzy
póki wiara oczy mruży

PO WIECZNY CZAS
NIKOMU NIE BRAKUJE NIC

Od siebie nic
nie chcę
nie wymagam dużo wcale
plecy me
utrzymuje
źródło
dopływ stały

bezimienne płuca
zasilają żyły kapitałem
kiedy w lesie drzewo padnie
nie zostanie usłyszane

PO WIECZNY CZAS
NIKOMU NIE BRAKUJE NIC

BERSIÁSKI LIVE

BUKIET
słowa: Maria Pawlikowska-Jasnorzewska

Skoczył w morze ciemne i mordercze.
Ześliznął się po taflach cienia.
Miał ciężkie serce.
Nie musiał przywiązywać kamienia.

Z głębi wody ukłonił się światu.
Minął sepie, piękną i szkaradną.
I spoczął na dnie wśród kwiatów.

Z takim sercem idzie się
na dno.

Magnolie chylą na bok ciężar
białych twarzy
Nie mówmy dziś o śmierci,
gdy świat się rozmarzył
Na ławkę pod drzewami spadła
kwiatów wiecha
Nie mówmy dziś o życiu,
gdy śmierć się uśmiecha.

BERSIÁSKI LIVE

KOŁYSZ
słowa: Kamil ‘Wishlake’ Zawiślak

ukołysz me głosy
każ im zamilknąć
wyszeptaj powoli
garść dobrych słów mi daj
na dole tam króluje strach,
co życie w rękach ma
od wieków od wieków
nim zejdziesz sam,
gdzie mieszka strach
ukoję troski twe
zanim znajdziesz siebie
i zapomnisz mnie
***
niejeden cud mi daj
od niebios na ziemię
niewielki cud mi daj
niejeden cud mi daj
a los mój odmienię
***
wyglądam narodzin
chyboczę w miejscu
zasypia czas
na dole obojętny świat
miłuje siły dwie
równowagi pętla
serce dusi lwie
przywdzieję stal
w potyczce ciał i
dusz hartuję się
zanim wezwiesz znowu
przed oblicze twe

BERSIÁSKI LIVE

GNIEW LUDU
słowa: Kamil ‘Wishlake’ Zawiślak

na zewnątrz patrzę
przez witraże
w ostrych kształtach
widzę świat
w nawie katedry cicho marzę
o modlitwach, których słucha ktoś
nie proszę nigdy o nic wcale
i nie wyciągam w górę rąk
niewinnej roli odgrywanie
zostawiam tym, co już na zewnątrz są
***
póki nasz dom będzie stał
pośród chmur,
zamieci

póki ta złość
będzie brać
nad nami
górę

póki nasz głos
potrzebuje ścian,
by odbijać echem
sedno słów

mamy dość kłutych ran,
za grubą
skórę
***
w dobie rzeczy, których zmienia się
znaczenie
na palcach drepczę, by nie
spłoszył się nikt
ja wszystko widzę, wiem
i czuję brzemię,
że nadejdzie moment,
kiedy ktoś mi każe wyjść
choć zdania płyną całkiem łatwo
to nie trafiają w tryby ludzkich serc
czy krzykiem warknę
czy zrozumiem,
że żadnej prawdy nie ukryje
nikt

BERSIÁSKI LIVE

BERSIÁSKI LIVE

DOBRZE MI
słowa: Kamil ‘Wishlake’ Zawiślak

dobrze nie słyszeć cię
dobrze nie widzieć cię
dobrze nie myślę
kiedy z tobą porównuję się
dobrze mi w ciszy żyć
dobrze nie wiedzieć nic
dobrze już nigdy nie wychodzić i
zapomnieć wstyd

nie tylko złoto skrzy
świecą się kły i łzy
ukryte skarby moje
nie dopuszczam do nich rdzy
nigdy mi zimno jest
piece rozgrzane fest
palę obietnicami i honorem
przeszło mi
***
każdy z nich już odpowiedział mi
milczeniem
każdy z nich już zapomnianym
imieniem
***
ciemno już - na co mi nieba
ciemno już - grzechu nie trzeba
ciemno już - płonące lędźwie
skowyczą węgle we mnie

ciemno już - na co mi lustra
ciemno już - oczy je pustka
ciemno już - wyciągam rękę
powietrze wdycha mrok
***
na co mi zmieniać się
na co mi starać się
na co mi skrzydła skoro
ziemia chroni stopy me

na co mi wilczy głód
na co mi dźwigać trud
przecież już wszystko po stokroć
przeżyłem
zbędny ruch

BERSIÁSKI-LIVE

***

i każdy mi już opowiedział
nie
wyglądam na nic

i każdy mnie już ramionami wił
***
ciemno już - na co mi nieba
ciemno już - grzechu nie trzeba
ciemno już - płonące lędźwie
skowyczą węgle we mnie

ciemno już - na co mi lustra
ciemno już - oczy je pustka
ciemno już - wyciągam rękę
powietrze wdycha mrok

STARY FILM
słowa: Kamil ‘Wishlake’ Zawiślak

powiedz mi
kiedy cierpisz brak
nie chcesz iść
nie chcesz iść

nie wiem czy wiesz
ale też tak mam
za często mi to
przychodzi do głowy

tego nie widać
objawy mam
ukryte głęboko
ukryte głęboko

zabiorę nas stąd
obiecuję nam
pokażesz mi gdzie
kupujesz nadzieję
***
puszczę ci stary film
przestawię zegar i
wejdę w słowo

zostawię ci tyle
żeby starczyło
na życie twe

słusznie uznałem i
zadecyduję co
zrobić z tobą

zostawię ci tyle
żeby starczyło
dopływu krwi
***
zasłucham się w ciebie
pomyślności daj
za długo już czekam
za długo już zwlekam

im więcej miesięcy mija
zgubny plan
zawierzyć swój los
niewidzialnym siłom

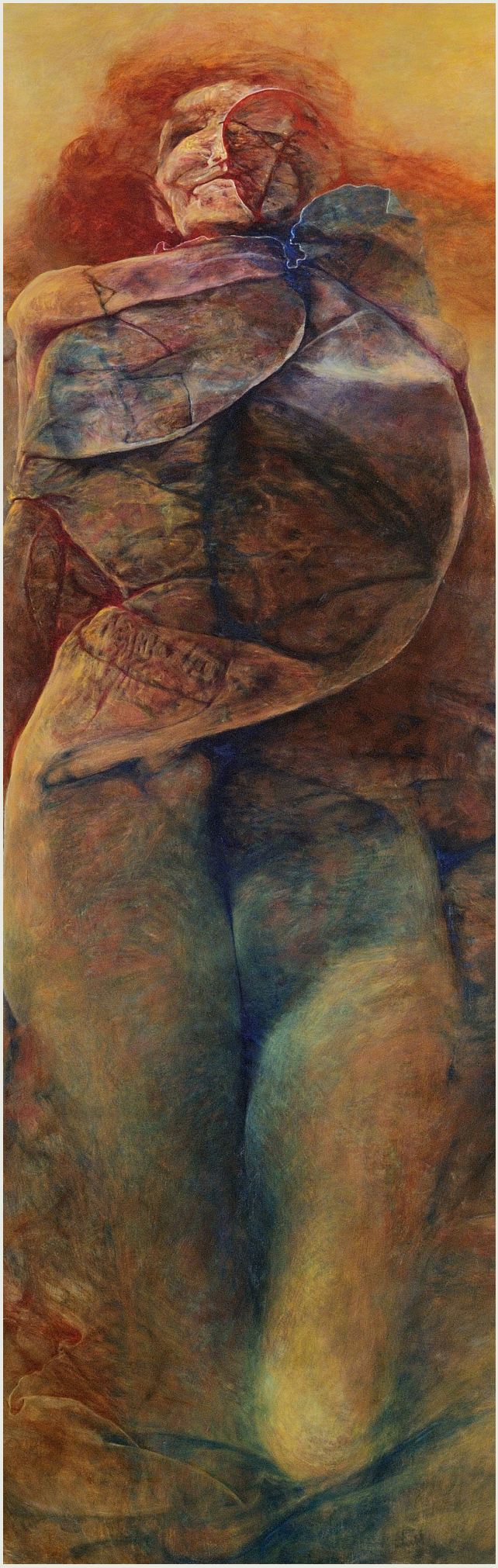

BERSIÁSKI LIVE

STWORZYCIELE
słowa: Kamil ‘Wishlake’ Zawiślak

stworzyciele pędzą do broni
do ataku przestrzeń się stroi
mocno się pustka zszyła
bez większych zmian

marzycieli głód nie poskromi
zagubieni wewnątrz pokoi
pokornie jedzą co się da

nienasycone cebry morze wypełni
głębokie myśli aż do dna

zakryte słowa znajdzie
na ustach pieśni
skupienie zmysłów
które trwa
***
i to mnie nie obchodzi
i to mnie nie dotyczy
szybować jak najdłużej mam
odpowiem niedosłownie
to pomoże mi iść ciągle
w nieskończony tunel sam
***
szybko zapalę się
o ciebie się ocieram
benzyną podlej
ziemi łan

zapałką jestem
na powietrzu drżę
wymieram
położę się pod suche drwa

szeptami drobny ogień
na ustach skwierczy
tysiącem spopielonych słów

to co już wymyślone
muz nie wyręczy
daremne żery młodych głów
***
i to mnie nie obchodzi
i to mnie nie dotyczy
szybować jak najdłużej mam
odpowiem niedosłownie
to pomoże mi iść ciągle
w nieskończony tunel sam

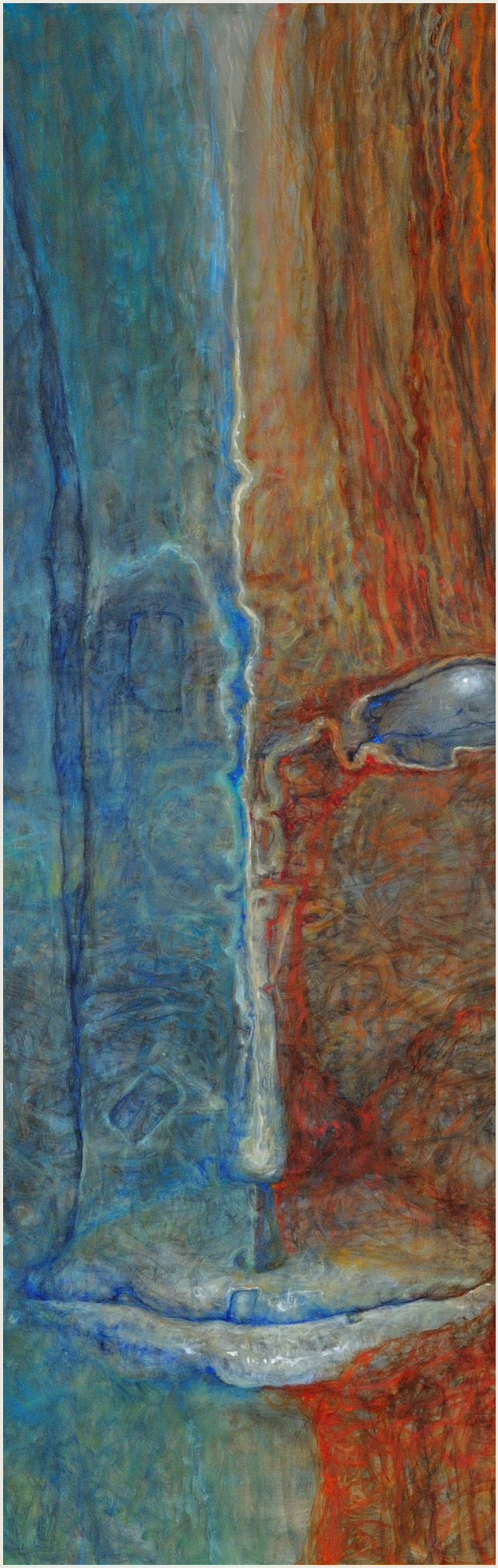

BEKSIŃSKI LIVE